

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 67.

Wągrowiec, czwartek dnia 12 czerwca 1930 r.

Rok V.

Ambasada turecka w Warszawie

Z dniem 1 bm. poselstwo tureckie w Warszawie podniesione zostało do stopnia ambasady.

W związku z tem stała się aktualna sprawa podniesienia poselstwa Rzplitej Polskiej w Angorze do rangi ambasady. Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie załatwiona formalnie przez rząd polski. Przewidziana jest nominacja dotychczasowego posła Rzplitej w Angorze, Kazimierza Olszowskiego na ambasadora.

W oczekiwaniu decyzji nadzwyczajn. sesji senatu...

Warszawa, 11. 6. Ogłoszenie decyzji prezydenta Rzplitej w sprawie pisma senatorów o zwołanie sesji nadzwyczajnej senatu projektowane jest około 20 bm. Wniosek senatorów przesłano do Spłaty

Pomagali mennicy państw.

W mieszkaniu Ludwika Łosiaka przy Drodze Urbanowskiej 22 ujawniono fabrykację pieniędzy w monetach 5 i 2 złotych. Głównym sprawcą podrobienia był p. Łosiak, bez zawodu. Do czynu się przystąpił, podając, że wykonał około 50 sztuk monet 2-złotowych, które sam puścił w obieg. Wspólnikami Łosiaka byli znany przestępca pospoliczy i będący pod nadzorem policji 34-letni rzeźnik Władysław Leitgeber, oraz narzeczona Łosiaka, 29-letnia Agnieszka Mańczakówna, zatrudniona w klinice dla położnych jako służąca. U Mańczakówny znaleziono przy rewizji w płaszczu podrobione monety.

Kongr. kobiet przeciw domom publ. z handl. żywym towarem

Wiedeń, 11. 6. Międzynarodowy Kongres Kobiet powziął m. i. następ. rezolucję: 1) Związki narodowe kobiet powinny, łącznie z temi korporacjami, które pracują w tej samej dziedzinie, podjąć zorganizowaną walkę w tym kierunku, ażeby wszędzie, gdzie istnieją jeszcze domy publiczne doprowadzić do ich zamknięcia. 2) Międzynarodowy związek kobiet zaleca związkom narodowym — tam, gdzie to jest pożądane, działać w kierunku zaostrzenia ustawodawstwa karnego przeciwko sutenerom i handlarzom dziewcząt, oraz zabiegać usilnie o to, ażeby wprowadzenie w życie tych ustaw było ułatwione przez międzynarodowe konwencje.

200 parcel pod kolonję robotniczą

Na przedmieściu Gdyni, w domenie państwowej Witomino wydzielono 200 parcel pod kolonję robotniczą, gdzie starostwo grodzkie w porozumieniu z kierownictwem budowy portu już przystąpiło do budowy domków 4-izbowych dla robotników, eksmitowanych z dzielnicy portowej, popularnie zwanej dzielnicy „chińskiej”, ze względu na panujące tam specjalne warunki życia mieszkańców, którzy z powodu kutrów i brudnych baraków wędrują do czystych domków z ogródkami.

Niemieckiej „Kawalerce” podwyższono podatek

Rząd Rzeszy uchwalił podniesienie składek na bezrobocie z 3 i pół na 4 i pół procent. Ta podwyżka zaciąży na budżecie pracobiorców i pracodawców. Poza tem uchwaliła rada ministrów obciążenie kawalerów specjalnym podatkiem w wysokości 10 proc. od zwykłego podatku dochodowego. Panowie ministrowie zdają się nie wiedzieć, że wydatki kawalera są wyższe od wydatków żonatego.

Książe Karol siega po władzę w drodze zamachu stanu

Ks. Karol wyleciał z Paryża na samolocie Farman i poszybował w stronę Rumunii.

Na lotnisku w Bukareszcie, gdzie ks. Karol wylądował, oczekiwali go ks. Mikołaj, premier Maniu i członkowie rządu, ks. Karol natychmiast odjechał samochodem do zamku Cotroceni, następnie odbył konferencję z premierem Maniu i ministrem spraw wewnętrznych oraz nawiązał kontakt ze swym młodszym bratem ks. Mikołajem.

Na wiadomość o przybyciu byłego następcy tronu posiedzenie parlamentu zostało przerwane.

Maniu zwołał natychmiast posiedzenie rady ministrów, które trwało przez całą noc.

W wyniku tego posiedzenia, na którym omawiano całokształt sytuacji w kraju w związku z powrotem ks. Karola.

Pozatem rada ministrów zajmować się ma również sprawą ewentualnej zmiany konstytucji.

Królowa Marja, która wczoraj wyjechała do Oberammergau o planie tym nic nie wiedziała.

Został utworzony nowy rząd z premierem Mironescu. Gabinet ten, którego jedyną misją było wprowadzenie na tron króla Karola, po spełnieniu tej misji podał się do dymisji.

Król rozpoczął narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu. — Król przyjął Maniu, a potem prof. Jorgę.

Książe nie odbywał swej podróży incognito, lecz na swoje oficjalne papiery.

Powrót ks. Karola do ojczyzny został powitany radośnie przez naród rumuński.

Mały Michał zrzekł się dobrowolnie tronu na ks. Karola, przyjął tytuł następcy, a królowa Marja przysłała z Oberammergau telegram gratulacyjny ks. Karolowi.

—o—

Przebieg zajścia pod Opaleniem według orzeczenia niemieckiego

Berlin, 11. 6. Prasa niemiecka zamieszcza komunikat, według którego polscy urzędnicy straży granicznej, poczynając od jesieni ub. roku próbowali namówić niemieckich urzędników granicznych w Kwidzynie do wydania tajnych materiałów. Urzędnicy niemieccy w interesie skutecznego zwalczania tego rodzaju prób poczytywali za swój obowiązek poornie zgodzić się na to, wobec czego dnia 24 maja wieczorem dwaj polscy urzędnicy przekroczyli granicę niemiecką, udając się do baraku kontroli paszportowej pod Opaleniem, celem odebrania tajnego materiału. Byli oni uzbrojeni w rewolwery, oraz w granat ręczny, biorąc dla ochrony swej ze sobą aż do granicy uzbrojonych żołnierzy straży pogranicznej.

Kiedy urzędnicy niemieccy w baraku kontroli paszportowej chcieli przystąpić do aresztowania obu urzędników polskich, ostatni stawili opór z bronią w ręku, raniąc przytem jednego z urzędników niemieckich, który ze swej strony zranił urzędnika polskiego. Prawie jednocześnie z zajściem wewnątrz baraku, polscy żołnierze graniczni przekroczyli granicę niemiecką, oddając szereg strzałów w kierunku terytorium niemieckiego.

Na podstawie tego „faktycznego” stanu rzeczy poseł niemiecki w Warszawie otrzymał polecenie wręczenia rządowi polskiemu noty, zawierającej protest przeciwko nadużyciom ze strony urzędników polskich.

—o—

W stosunkach polsko-włoskich wybitne zasługi ministra spraw zagranicznych Zaleskiego

Rzym, 11. 6. „Il Messagero” zamieszcza wstępny artykuł, w którym autor tłumaczy powody opóźnienia rewizyty w Polsce tem, że Mussolini był do niedawna min. spraw zagranicznych, a jego obowiązki nie pozwalały mu na oddalenie się z kraju. Minister Grandi był absorbowany przez bieżące sprawy polityki zagranicznej i dopiero po konferencji w Londynie mógł wyjechać do Polski.

Przechodząc następnie do stosunków między Rzymem a Warszawą, pismo stwierdza, że Polska

nie zapominała nigdy tradycji wiążących oba państwa, stojąc na straży kultury łacińskiej w Europie środkowej i wschodniej, lecz najściślejsze stosunki zapoływały jednak dopiero po objęciu władzy przez Marszałka Piłsudskiego, który za pośrednictwem b. posła polskiego w Rzymie, obecnego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego oparł na faktach realnych, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, przyjazne stosunki obu krajów.

—o—

Harrimanowi odmówiono koncesji na zakładanie sieci elektrycznej w Polsce

Minister robót publicznych odmówił udzielenia uprawnień firmie W. A. Harriman and Co Inc. New York na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie

i rozdzielanie energii elektrycznej w Polsce. Okazało się, że przedstawione przez firmę warunki są niekorzystne dla państwa z gospodarczego punktu widzenia.

Bunt krasnoarmiejców na Dalekim Wschodzie

Z Chabina donoszą, że w pobliżu Chabarowska zbuntowały się oddziały krasnoarmiejców. Żołnierze tych oddziałów kilkakrotnie udawali się do władz a ostatnio wysłali delegatów z żądaniem polepszenia kuchni. Delegaci zostali aresztowani. Wtedy krasnoarmiejcy w zмовіe z marynarzami amurskiej floty utworzyli własny sztab i uderzyli na swoje wła-

dze. Marynarze zawiładnęli dwoma torpedowcami i wypłynęli na pełne morze, gdzie zaczęli bombardować jedną z wysp, na której znajdował się obóz koncentracyjny więźniów politycznych. Znajdująca się na wyspie straż została częściowo rozstrzelana, reszta przeszła na stronę zbuntowanych, przytem zostało zwolnionych blisko 20.000 więźniów politycznych.

Tragedja pustych żołądków pod władzą czerwonych burżujów

Dzisiejszy Leningrad, niemal dosłownie żyje na ulicy prócz kasty uprzywilejowanej, która poza mityngami i „pracą państwową” spędza czas w luksusowych klubach, przy dźwiękach bardzo nowoczesnych jazzbandów i przy szklanicach bardzo starych, wybornych win i wśród wyuzdanego zbytku.

Na wszystkich ulicach, przy kooperatywach tworzą się olbrzymie ogonki ludzi, oczekujących na otrzymanie racji żywnościowej. Dopiero późno w nocy ludzie z ogonków rozpraszają się, straciwszy nadzieję na otrzymanie swych racji dlatego, że brak jest wszelkiego rodzaju żywności. Składy są puste. Co się pojawi w magazynie, niezwłocznie bywa rozchwywane,

Obok wyczekujących w ogonkach, tworzą się całe tłumy. Strasznie wlecze się czas w domu o pustym żołądku, więc obok stojących w ogonkach gromadzą się rodziny, starcy i dzieci, w późniejszych godzinach, nadchodzą zniecierpliwieni mężczyźni, którzy powrócili od zajęć, nie mogą się doczekać obiadu.

W perspektywie — głodny dziś, również głodny jutro i isierka nadziei, że być może jutro wieczorem uda się zdobyć jakiś kęs stawy dla siebie i swoich.

Oto jak głoduje dziś Leningrad, b. stolica państwa, która ongi mogła zbożem swoim zasypać całą Europę.

—o—

Dziecko z broda

W miejskim zakładzie położniczym w Warszawie niejaka Magdalena Kozerek z Łukowa po-
wiła dziecko płci męskiej z dość gęstym zarostem
na brodzie i wąsach. Pozatem dziecko jest zu-
pełnie normalne.

Prof. Bartel rektorem

Politechniki lwowskiej
Na odbytem wczoraj zebraniu profesorów
politechniki lwowskiej wybrano jednocześnie na
rok 1930/31 prof. dra Kazimierza Bartla rektorem
politechniki lwowskiej.

Szybki wzrost mieszkańców m. Gdyni

Według obliczeń urzędowych ludność m.
Gdyni na dzień 1 czerwca br. liczy 35 500 miesz-
kańców. W ciągu maja przybyło stałych mie-
szkańców m. Gdyni około 1000 osób. Najwięcej
przybywa do Gdyni stałej ludności z Pomorza.

Trzy pokolenia w samolocie

Paryż, 11. 6. Samolot pasażerski, który
kursuje na lini Rouen — Paryż miał onegdaj
nietypową pasażerów. W kabinie samolotu zajęła
miejsce poważna matrona w towarzystwie syna
i dwojga wnuków.

Najlepiej czuła się w powietrzu stara dama,
która przed zakończeniem życia chciała spróbo-
wać, jak się to lata. W ten sposób w jednym
samolocie zebrały się aż trzy generacje.

Z DNIA

Braci rzuconej w świat daleki

(Na Tydzień Emigranta polskiego od 15—22 bm.)

Na obce het, ziemie los powiał
Wydarłszy ich z Ojczyzny łona —
W dalekie nieznane gdzieś lądy
Zród rodaków i braci grona
Pomiędzy cudzy lud
Z krwawionem sercem tej boleści
W bezradnym szlochu Matka stała
Gdy jej dzieci z pierśi wydarto:
„Wioda was” — tęsknią skarg szeptala —
Na tułaczkę i trud.
Lecz wytrwajcie w obcych tam stronach —
Ciałem sercem wytrwaj mój synu
Zachowaj córko ojców wiarę
W charcie ducha wśród walki czynu,
Pomnąc na słowa te...
Bogata niegdys Matka — Polska,
Dziś dzieci nakarmić nie może —
Musi patrzeć, jak los tułaczy —
Bezpowrotnie rzucił za morze...
W świecie rozproszył je...
Tam w obczyźnie polski robotnik
Dla innych swe siły poświęca,
Człłki życia w pracy oddaje,
A zato ktoś nad nim się znęca
Za jego trud i znój...
Tam na obczyźnie świat dziecięcy —
Potęga i przyszłość narodu
W niewoli uczuć cudzej mowy
Wynaradawia się za młodu —
Zapomni naród swój...
Strzeżmy więc w tych duszach wychodźstwa
Wiary ojców naszych skarbicy
I polskiej mowy u tej braci
Czystych mów, gdy wody krynicy —
Radosnej, nie skarg jęk...
Wygnańcom losu gdzieś obcych ziem —
Braci rzuconej w świat daleki,
Co polską duszę w sobie czują,
Się dziś z progu polskiej pasieki
Ojczystej mowy dźwięk... (ch)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 12 czerwca. Jana w., Onufrego Pust.
Wschód słońca godz. 3,39. Zachód słońca godzina 20,20
Wschód księżyca godz. 22,13. Zachód księżyca godz. 3,52

E. Wielowiejska

NA ZGLISZCZACH

Powieść z lat ostatnich w dwóch tomach.

(Ciąg dalszy).

Na karb wrodzonej niekonsekwencji i lekkomyśl-
ności natury słowiańskiej położyć trzeba zjawisko
niesamowite uciech karnawałowych w grodach naszych.
Dyrektywy nadać nie umiały sfery, ze stanowiska
i rodu do przodownictwa powołane. Snobizm polski,
na „high life”ie wzorujący się, dokonał reszty. A może
i dziarskość nasza żywiołowa wyhasać gwałtem się
potrzebowała, w oberkach i kujawiakach nadmiar sił
żywotnych ekspensując?...
Pożalowania godne, że w momencie epokowym,
gdy losy polskie rozstrzygały się, a grunt z pod nóg
usuwał — na gest powagi dostojnej zdobyć się nie
umiano.

Jeśli nie już z poczuc narodowych, stępiących,
wobec tragedii głodu rozgrywających się wokół: ge-
heny mąk fizycznych i moralnych, w której kraj się
nurzał — powściągliwości umiar zachować należało.

Prawda, że zabawy owe do wieszczków niewin-
nych redukowano, skromności w przyjęciach prze-
strzegając. Przez firanki szczelnie zapuszczone fil-
trowało światło wszakże na ulice — tony skoczne
dochodziły. Ze sklepów zakupy znoszono. Toalety
z magazynów. Wina, bakalijskie piramidy — owoców.

Niekoniecznie moralista w tożę cnoty udrapowany,
patrzył najszerszym: w rozhasanym Polaku serce
prawie bić może. Z konsekwencjami zachowania po-
dobnego liczyć wypadało się wszelako, wobec podra-

Piątek, dnia 13 czerwca. † S. dz. Antoniego Pad.
Wschód słońca godz. 3,39. Zachód słońca godzina 20,21
Wschód księżyca godz. 22,54. Zachód księżyca godz. 4,46
Sobota, 14 czerwca. † S. dz. Bazylego W.
Wschód słońca godz. 3,39. Zachód słońca godzina 20,21
Wschód księżyca godz. 23,23. Zachód księżyca godz. 5,52

Gościny u niegościnnym — czy niegościnnym u gościnnym...

Trudno zrozumieć. Występ
jaknajwiększego artysty Junoszy-Stepowskiego
spotkał gorzki zawód — pierwszy podobny wy-
padek w naszym mieście. Wszystkie przedsta-
wienia jako tako dopisują, jednakowoż żeby
przyjazd mistrza scen polskich, który raczył za-
szczyścić nasz gród z zupełnem fiaskiem, jest mo-
żliwe tylko u nas. Właśnie u nas, bo prawdo-
podobnie przedstawienie odbyłoby się, tylko
punktualność, która u nas jeszcze pokutuje, przy-
stosować się do porządku nie umie. Schodzili
się goście i na 21, względnie 22 sala by się za-
pełniła — gdy tymczasem przedstawienie było
zapowiedziane na 20-tą. Artysty o 20,15 salę o-
puścili i wyjechali, mimo prośb i zapewnień
pewnych naszych obywateli. Czyn ich jest god-
nym pochwały. Punktualnie, albo wcale. Na
punktualności świat stoi. Zawstydzili nas i po-
zostawili nam bardzo mile wyrażoną nauczkę na
przyszłość.

Gdy pan naczelnik zaśl... Na jednej z po-
bliskich stacyjek R. p. naczelnik zasnął. Zgroma-
dzeni pasażerowie próżno wyczekiwali go, by
wykupić bilet. Pociąg nadjechał. P. nacz. spi.
Pociąg stanął, konduktor, (pewnie dobry znajomy)
zapukał do okna p. naczelnika. P. nacz. przebu-
dził się, wejrzał oknem nieubrany; wżół pędem
spodnie, mundur i do służby... Lokomotywa ze
złości sapiała, p. nacz. sprzedawał bilety, a pociąg
wyczekiwał. Pasażerowie z początku zdarzenie
to, przyjęli z bezinteresownym uśmiechem, a potem
zaczęli się denerwować... Śmiali się, co to każdy
zaspąć może, a nie każdy ma to szczęście, by go
konduktor budził. Racja, z jednej strony zakra-
wa to na śmiech — zaś ten śmiech inne wyobraża
znaczenie — i ten mały przypadek chyba dosko-
nale ilustruje parodię stosunków służbowych...

Dziateczki u Stołu Pańskiego. Przy prze-
piękniej pogodzie wśród radosnego bicia dzo-
nów kościelnych wprowadzono do kościoła w u-
roczystej procesji dzieci, mające przyjąć po raz
pierwszy Komunię św. Ze stopni ołtarza prze-
mówił do rozpromienionej dziatwy ks. proboszcz
Wróblewski. Do Stołu Pańskiego przystąpiło
35 dziewcząt i 50 chłopców. Po mszy św. dla
upamiętnienia najuroczystszej dnia w życiu
ks. proboszcz wręczył każdemu piękne obrazki.
— Również parafja poklasztorna obchodziła
tę piękną uroczystość. Ze salki parafjalnej
wprowadzono w procesję do kościoła 29 dzie-
wcząt i 27 chłopców. Ze stopni ołtarza prze-
mówił do dziatwy, ich rodziców i wszystkich zgro-
madzonych ks. kan. Beyer. W serdecznych słowach
dawał cenne dla duszy człowieka wskazówki,
by żadne z nich nie potknęło się na krwawej
drodże życia. Po mszy św. znowu w uroczystej
procesji odprowadzono dzieci do salki, gdzie
otrzymały piękne pamiątki i były podejmowane
kawką z przekąskami przez ks. kanonika.

Egzaminy wstępne do gimnazjum państwo-
wego. Dyrekcja państwowego kl. gimnazjum w
Wagrowcu zawiadamia interesowanych, że w bież.
roku szkolnym odbędą się egzaminy wstępne do
kl. II, III, IV, V, VI i VII w dniach 26 i 27 czer-
wca. Egzaminy wstępne do kl. I i II odbędą się
systemem lekcyjnym w dniach 23, 24 i 26 czer-
wca. Granica wieku przepisanej dla kandyda-
tów do egzaminu wstępnego do kl. I, obejmuje

9½—12 lat, ukończonych w dniu 30 czerwca da-
nego roku. W razie przekroczenia granicy wieku
należy przedłożyć prośbę przez Dyrekcję gimna-
zjum do Kuratorium Okr. Szkol. Poznańskiego
z należytem uzasadnieniem i z załączoną metryką
urodzenia i ostatniem świadectwem szkolnem.

Wpisy i ewentualne zgłoszenia pisemne przy-
mować będzie Dyrekcja w bież. roku szkol. w dniach
17 i 18 czerwca od godz. 5—7 po poł. Taksa
wstępna dla uczniów, wstępujących po raz pier-
wszy do gimnazjum, wynosi 3 zł. Taksa za
egzamin do kl. II lub wyżej (prócz VIII) wynosi
10 zł. Egzamin wstępny do klasy I jest bezpłatny.

Przy wpisie do kl. I należy przedłożyć:

- 1) metrykę urodzenia lub świadectwo chrztuśw.
- 2) świadectwo szczepienia ospy.
- 3) ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne.

Poniżej załącza Dyrekcja dla wiadomości in-
teresowanych program wymagań przy egzaminie
wstępnym do kl. I.

PROGRAM WYMAGAŃ PRZY EGZAMINIE WSTĘPNYM DO KLASY I-SZEJ GIMN.

Religia rzymsko-katolicka: Krótki
katechizm z najważniejszymi wiadomościami z hi-
storji Starożytności i Nowego Testamentu w zakresie
przygotowania się do Sakramentów Pokuty i Ko-
munji św.

Język polski: Umiejętność dość płynnego
czytania utworów pisanych łatwym językiem, przy-
stosowanym do wieku uczniów i pozbawionym
zbyt długich i skomplikowanych fonetycznie wy-
razów.

Umiejętność napisania krótkiego dyktanda
z ustępu nie nastrożającego większych trudności
ortograf. i stylistycznych.

W związku z czytaniem i omówieniem wy-
różnienie podstawowych części mowy (rzecz-
owników, przymiotników, czasowników), wyróżnie-
nie w zdaniach prostych głównych członków
przedmiotu i orzeczenia.

Rachunki z geometrią: 1) tworzenie,
czytanie i pisanie liczb w zakresie tysiąca. 2) Cztery
działania w zakresie 1000 przy zastosowaniu metod
liczenia pamięciowego z wykluczeniem metod
działań piśmiennych. Dokładne opanowanie ta-
liczek mnożenia. 3) Znajomość ułamków ½, ¼,
¾. 4) Metody krajowe, pieniądze obiegowe do
10 zł. Miary zbiorowe: tuzin, mendel, kopa.
Miary czasu: rok, kwartał, miesiąc, tydzień, doba,
godzina, kwadrans, minuta, sekunda. Miary lin-
jowe: km., m., dm., cm., mm. Miary ciężarowe:
kg., dkg., g. Litr jako miara pojemności. 5) Szes-
cian, (ściany, krawędzie, wierzchołki, kwadrat).
Prostopadłościany o podstawie kwadratowej (ich
ściany, krawędzie, wierzchołki, prostokąt). Pojęcie
o kącie prostym, ostrym i rozwartym — kątomierz.
6) Zastosowanie zdobytych pojęć rachunkowych
i geometrycznych przy rozwiązywaniu łatwych zadań
różnego rodzaju.

Zwycięstwo „Nielbierzy” nad K. S. „Noteć”
z Chodzieży. Miła i niespodziewana sprawiła
radość sympatykom sportu wynik zawodów
w piłkę nożną w 1-sze święto Zielonych Świąt
na stadionie miejskim. Obie drużyny wystąpiły
w swym doborowym składzie. Gra rozpoczęła
się w ostrym tempie. W pierwszej połowie gry
górowali goście napastując niebezpiecznymi ata-
kami bramkę „Nielby”, którą świetnie bronił
bramkarz Fr. Błażejewski, otrzymując zasłużone
oklaski od publiczności. Szybka orientacja i do-
bre wykopy piłki z każdej pozycji obrońcy
p. Zborowskiego Ed. nie pozwoliły gościom
zbierać owoców z pięknej gry. „Nielba” inicjuje
kilka niebezpiecznych ataków. Sędzia dyktuje
rzut karny. Goala z jedenastki uzyskuje p. Go-
molewski. W 35-tej min. pada dla gospodarzy

znionych uczuć proletariatu.

Hulała szlachta i panowie czasu rozbiorów pier-
wszych, Sejmu Grodzieńskiego... Obyż potomność nie
wystawiała nam smutnego świadectwa, że po stu pię-
dziesięciu latach, w warunkach identycznych, na ho-
łupce jeno zdobyć się potrafiliśmy...

Wiktor Granowski w komisjach finansowych za-
jęcia miał rozliczne, ze zdolnościami jego licujące.
Budżet przyszłego skarbu polskiego, zmiana wa-
luty, rozkład podatków wraz ze statystycznymi obli-
czeniami strat i uproszczeń — za rekwiżyję egze-
kwowane, wyrab lasów, wywóz surowców i ziemio-
płodów przez okupantów — komplikacji przysparzało.
W żywiole swym poczuł się nareszcie, z pożytkiem
dla kraju pracować mogąc.

I Wiesław często do stolicy wpadał, już to w za-
rządzie instytucji ziemiańskich, już w patronatach
Kółek rolniczych okręgu swego zasiadając, wpływ
i uznanie wśród włóścian zdobywszy.

Bracia obaj, energiczni i rzutcy, gruszek nie za-
sypiali w popiele. Urzędów i zaszczytów nie żądni
— gdy oczyszcza zawołala, poszli — cegiełkę własną
do odbudowy gmachu dorzucając.

Po półrocznym pobycie w obozach, wrócił i Zych
Herbert z urlopem dłuższym do Warszawy. Studja
prawne uzupełniał, po nocach pracując. Godziny
wolne u wujostwa spędzał, z Marylinką zawsze w so-
juszu braterskim.

Wieczoru jednego do teatru wybrali się gremjalnie.
Przedstawienie na cel szczypioraków, do koszar
w łonżyńskim przeniesionych, ściągnęło tłumy. Artysty
pierwszorzędni występowali.

Pani Teresa z córką programy sprzedawała w kółku

znajomem. Akt pierwszy rozpoczął się, gdy weszli
do loży. Wojskowych dużo w krzesłach siedziało.
W antraktach gwaro było.

Gdy kurtyna opadła, rozejrzały się panie po sali,
znajomym ukłony oddając.

W głębi, pod filarem, spóźniony się widocznie,
stał legionista. Szczerniały, sterany trudami się zda-
wał. Oko ogniem mu płonęło. Wzrok w lożę Gra-
nowskich zwrócony trzymał uporczywie.

Pod prądem tym magnetycznym, bezwiednie,
oczy Marylinki w kierunku wzroku obróciły się. Błysk
rodności zajaśniał w nich. Spojrzeniem legionistę Zy-
chowi wskazała.

Ale już Zygmunt zrywał się i biegł uradowany
przyjaciela witać.

— Bywaj, Olgierdzie! bywaj!... Wyglądamy cię
miesiąc długie. Wróciłeś nam wreszcie! Chodź do
loży, — perswadował, — sami swoi. Znajomych
spotkasz!

Febrycznie dłoń uściśnął mu Korewicz.

— Kto ona?... — pytanie rzucił głucho. — Wę-
zły bliskie łączyć was muszą... Czem ci jest?...

Zrozumiał Zygmunt.

— Siostrą mi z wyboru i ducha: Marylinka

Granowska, córka matczynego.

Odetchnął Litwin.

— Marylińska... — powtórzył. — Imienia nawet
nie znałem.

Posłuszny dał się wieść. Prezentował go Zy-
gmunt wujostwu.

— Teraz już wszyscy szczęśliwi będziemy, —
rzekła Marylinka z prostotą, gdy rączkę jej, dłońią
drżącą do ust chciał podnieść. — Więc z niewoli
wyrwał się pan nareszcie?... (C. d. n.)

samobójczy goal. W 40-ej min. z jednostki, strzelonej przez p. Należytego, uzyskują goście 2-gi punkt. Wynik do przerwy 2:1 dla „Noteci”. Po przerwie gospodarze groźniej stawiają czoło rywalowi. P. Cytlak Z. w 7 min. strzela goala wyrównując 2:2. Wynik ten druż. gości zmienia przez p. Należytego już w 10 min. Nastąpiło obopólne zmaganie się. Gospodarze 10 minut przed końcem gry zrywają się, pracując ambitnie. W 35 min. z „bomby” podbramkowej Przeracki główkuje i wyrównuje na 3:3. W 37 min. przy współudziale p. Przerackiego a z podania p. Magdziarza Cytlak pakuje pięknym strzałem piłkę w prawy nóżnik bramki i przy huraganowej burzy oklasków licznej publiczności, ustala ostateczny wynik gry 3:4 dla „Nielby”. — Cornery 2:13 dla gości. Goście mieli swój dobry dzień i walczyli bez zarzutu we wszystkich liniach. U gospodarzy zauważyło się dość duże braki techniczne. Wynik ten jednak jest dla „Nielby” sukcesem nielada, gdyż jako „C” klasowa drużyna potrafiła pokonać mistrza kl. „B”. Sędziował p. Malak — dość dobrze.

Kółko Włościanek w Wagrowcu podaje do wiadomości członkiniom, że bierze udział w Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu. Wyjazd dnia 26 czerwca godz. 7,30 rano. Uprasza się o szybkie zgłoszenia. Zgłosić się mogą również i nieczłonkinie u p. Joppówny w Wagrowcu, ul. Skocka nr. 9.

Zebranie Tow. Urzędników Gospodarczych przy WTKR. W niedzielę, dnia 15 czerwca br. odbędzie się o godz. 12-tej w południe w Damaślawku w sali p. Mencła zebranie Towarzystwa Urzędników Gospodarczych przy Wielkopolskim Towarzystwie Kółek Rolniczych na powiaty: Znin—Szubin—Wagrowiec. Na porządku obrad przewidziane są między innymi referat p. Dyr. Siuty z Janowca na temat: „Na co powinien zwracać uwagę urzędnik gospodarczy w gospodarstwie rolnem” oraz referat p. B. Dembińskiego, sekr. T. U. G. z Poznania p. t. „Pracownicy umysłowi wsi wobec ubezpieczeń społ.”, sprawa połączenia powiatu wagrowieckiego z T. U. G. Znin—Szubin i wiele innych spraw.

Z obrad Związku Inwalidów Cywilnych. Miesięczne zebranie Zw. Inwalidów Cywilnych, zagałę przy licznym udziale członków prezes p. Wachowiak, odczytując porządek obrad. Na członka zapisano p. Paczesnego Józefa. Protokół z ost. zebrania odczytał sekretarz p. Szmeterowicz, który przyjął. Dalej odczytał p. Szmeterowicz rezolucję, którą poniżej zamieszczamy.

Rezolucja
Związku Inwalidów Cywilnych R. P. w Wagrowcu.
Zgromadzeni Inwalidzi Cywilni oraz wdowy, sieroty i starcy, pobierający renty z Ubezpieczalni Krajowej wzgl. Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie w Poznaniu, na zebraniu Związku Inwalidów Cywilnych w Wagrowcu, w dniu 9-go czerwca 1930 r. domagają się stanowczo od kompetentnych władz i czynników miarodajnych co następuje:

1) Ponieważ Inwalidzi Cywilni, wdowy, sieroty i starcy otrzymali w dniu 1 grudnia 1929 r. jednorazowy zasiłek we wysokości odpłaty jednomiesięcznej renty, zatem inwalidzi pobierający rentę od wypadków, domagają się stanowczo, ażeby ten zasiłek również im przyznany został, albowiem słusznie im się przynależy, gdyż są tak samo obywatelami Polski jak wszyscy inni, zatem proszą o wypłacenie im takiego w najbliższym czasie.
2) Ze względu na ciężkie położenie materialne Inwalidów Cywilnych, oraz wdów, sierot i starców z powodu nie wydania nowej ustawy ubezpieczeniowej, która by wszelkie renty uregulowała. Żądamy zatem stanowczo o wypłacenie inwalidom cywilnym kwartalnych zasiłków

Kącik czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie mego przyjemnego i kosztownego wrażenia z podróży poświęconej:

Wracając po świętach do Wagrowca na stacji w Zninie przy okienku biletowym znalazłem się w długim ogonku „niedoszłych” o mało pasażerów. Pociąg do W. odchodził za 5 minut — a do Inowrocławia za 25 min. Ogonek się zdeformował, przy okienku stworzył się ścisł okropny, zdenerwowane wołania, jednym słowem bałagan; kto pierwszy się dorwał, ten otrzymał bilet, bez względu na to, dokąd jechał, raczej którym pociągiem — wcześniejszym czy późniejszym.

Mimo, zwrócenia grzecznych uwag panu „przy okienku”, by wydał bilety pasażerom w stronę Wagrowca i Poznania — słowa wyleciały wiatr i odbiły się głuchym pomrukiem — bez skutku!

Przy jednym okienku było dwóch takich panów, gdy tym czasem, drugie okienko, pozostało zamknięte. Wynik tej bezradności (grzecznie nazywając) był ten, że większa część jechała bez biletów, musieli z nadwyżką wykupić w wagonie, ewent. pozostać i czekać kilka godzin...

W takich wypadkach (jak po świętach, wakacjach), gdzie przewidziana jest większa frekwencja podróżnych, należy okienko otwierać wcześniej, a nie kilka minut przed odjazdem! 2) uruchomić oba okienka, 3) obsłużyć tych pasażerów, których odjazd jest wcześniejszy, — tak powinien postąpić „pan przy okienku” w Zninie. Jednakowoż ja nie myślę być wcale nauczycielem urzędników kolejowych, którzy jak mają postępować chyba wiedzą, tylko nie zawsze tak czynią. Piśzę to dlatego do „Głosu”, gdyż i u nas to samo się zdarza, nawet nie rzadko! Podróżny.

Mleczarnia Polska w Wagrowcu w świetle cyfr

(Na podstawie Walnego zgromadzenia w dniu 10. VI. 1930 r.)

Jedną z najmłodszych placówek przemysłu polskiego „Mleczarnia Polska” założona w dniu 6. 6. 1928, w dniu I-go walnego zebrania wykazała, że posiada wspaniały i ideowy cel swej genezy. By wydrzeć polskiego rolnika, który krawo pracuje na swej ojczyźnie, z rąk wyzyskiwaczy niemieckich, którzy choć na polskim gruncie, zachłanne swe dłonie wyciągają po wszystko co nasze, prowadząc bezkrawą, lecz straszną walkę o byt, walkę o polski przemysł, walkę o polskość. Przedsiębiorstwa niemieckie, finansowane przez dobrze usytuowane instytucje bankowe niemieckie, pod żadnym względem nie pozwolą zabrać sobie wydartych nam wyłącznej przynależności.

Powitać nam trzeba placówkę polskiego przemysłu, „bojówki” o polski byt, jaką jest „Polska Mleczarnia” z całą serdeczną życzliwością — i spieszyć jej z chętną pomocą!!!

Zebranie zagałę prezes p. Bartsch, powołując na przewod. p. dyr. Nowakowskiego, na sekr. p. Torzewskiego, na ławników pp. Piechowiaka i Thielmana.

Ze sprawozdania, które bardzo rzeczowo i plastycznie przedstawił p. Kapsa z Rgielska dowiadujemy się, że: Założona „Mleczarnia” spotykała się na drodze egzystencji nie tylko z objętnością, ale i stanowczymi sprzeciwami polskiego społeczeństwa (!!) musiała się borykać z ciężkim i trudnym stanem finansowo-gospodarczym, lecz energiczne wysiłki Zarządu i Rady Nadzorczej, zdolały wynieść ją z groźnej sytuacji.

W dniu 1. VII. 1928 r. (czyli uruchomienie) przetworzyła 360 litrów mleka, osiągając maksimum 2. VIII. 1929 r. 7.080 litr. Ilość ta starczy dla wszystkich mieszkańców po 1 litrze dziennie.

Posiada dwie filje w Grabowie i Pawłowie. Nieruchomości są wydzierżawione od b. właścicieli na 20 lat.

do czasu wydania nowej ustawy, aby byt swój mieli narazie zapewniony i niepotrzebowali wyciągać rękę do miłosierdzia publicznego, jako wzorowi obywatele Polski.

3) My Inwalidzi Cywilni z pod zaboru pruskiego, pobieramy renty na podstawie Ordynacji Ubezpieczeniowej z dnia 19 lipca 1911 r. Jesteśmy obecnie przez pobieranie rent znacznie pokrzywdzeni, albowiem opłacaliśmy regularnie składki, w zamian za co pobieramy tak niskie renty, co woła o pomstę do nieba, gdyż do pracy jesteśmy zupełnie niezdolni. Zatem protestujemy jaknajenergiczniej o przyznanie inwalidom cywilnym kwartalnych zasiłków we wysokości odpłaty jednomiesięcznej renty, albowiem zasiłek ten nie będzie ciężarem dla Skarbu Państwa.

4) Inwalidzi Cywilni, ubezpieczeni w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, z tytułu tegoż pobierają renty, żądają o przyznanie im bezpłatnego lekarza, oraz apteki we własnych potrzebach w celu bezpłatnego leczenia się w nagłych wypadkach.

Powyzszą rezolucję przedkładamy Wysokiemu Prezydium Rady Ministrów jak i Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o łaskawe niezwłoczne zajęcie się tą sprawą, celem polepszenia bytu tym nieszczęśliwcom i uchwalenie wyżej wspomnianego zasiłku.

Rezolucję tę zebrani przyjęli bez żadnych poprawek, a po zaopatrzeniu jej w odpowiednie podpisy listem poleconym wysłano do Prezydium Rady Ministrów. Następnie wybrano komisję rewizyjną, do której weszli pp.: Szuder Jan, Glabas Józef, Dereżyński Jan i Paczesny Józef. W wolnych głosach p. Szmeterowicz stawiał wniosek, by wybrano do pomocy zarządowi kilku członków, którzy wyjeżdżając na zebrania do innych miejscowości, ulżą członkom zarządu w ich niezmordowanej pracy nad rozwojem i polepszeniem bytu inwalidy, którego stosunki w dobie obecnej, należą do wprost fatalnych, a zatem Inwalidzi Cywilni łączcie się, a w ten sposób słuszne wasze żądania się ziszczą! Pamiętajcie na słowa „W jedności siła”, osiągniecie cel, na który z rozwartymi ramionami czekacie. W sprawie wyjazdów mówił prezes, skarbnik i inni. Pp. Dereżyński Jan, Szuder, Paczesny i Piechocki zostali wybrani na interwencję wniosku. Przyszłe zebranie odbędzie się 6 lipca o zwykłym czasie.

Kurs Hodowlano-Spółdzielczy w Gołańczu. Członkom Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych komunikujemy, iż w poniedziałek, dnia 16 czerwca br. odbędzie się w Gołańcu w sali Strzelnicy z ramienia Wielkp. Tow. Kółek Rolniczych przy współudziale i poparciu Wielkopolskiej Izby Rolniczej jednodniowy bezpłatny kurs Hodowlano-Spółdzielczy. Kurs ten rozpocznie się punktualnie o godz. 8,30 rano i trwać będzie do wieczora. Wykładane będą: hodowla bydła, świń, drobiu, o krzyżysie w rolnictwie, organizacji zbytu produktów hodowlanych i t. p. Na zakończenie kursu będą wyświetlane filmy z dziedziny rolnictwa. Prosimy przeto członków naszej organizacji, by we własnym interesie wraz z rodzinami na ten kurs jaknajliczniej przybyli, korzystając z tej niezwyklej okazji. Wstęp jest wolny. Zapraszamy na ten kurs okoliczne Koła Ziemianek i Włościanek, oraz Koła przysposobienia rolniczego jak również i tych wszystkich rolników, którzy nie są jeszcze członkami WTKR. Nadmieniamy jednocześnie, iż taki sam kurs odbędzie się również w Skokach dnia 23 czerwca br.

H. Tylewski M. Bartsch
sekr. pow. W.T.K.R. prezes pow. W.T.K.R.
na pow. Wagrowiec. na pow. Wagrowiec.

Wartość maszyn i urządzenie wynosi przeszło 150.000 zł.

Roczny obrót wynosi około pół miliona złotych.

W I kwartale br. bilans przedst. się nast.: obrót ogólny około 120,000 zł (zważając na kryzys gospodarczy) przetwarzając blisko dwa miliony litr. mleka rocznie.

Członków wszystkich posiada spółdzielnia 103 z 173 udziałami (po 50 zł).

Na wysunięte w wolnych głosach wydatki ruchu handl., i koszty organizacyjne dał zupełne wyjaśnienie p. Kapsa.

P. dyr. Nowakowski w dłuższym przemówieniu wyświetlił gospodarce mleczarską w Europie, ze specjalnem uwzględn. Polskiej, zwłaszcza w woj. poznańskim i pomorskim.

Powiększono Radę Nadzorczą do 9-ciu członków (zamiast 6-ciu). Uchwalono podwyższyć udział z 50 zł na 150 zł, gdyż fundusz spółdzielni wynosi 6,000 zł na 103 czł., w ogólnej wartości wszystkich urządzeń na blisko 200 000 zł.

Wobec tego czytelnik jasno zda sobie sprawę jak wielkie ryzyko spełnił zarząd z Radą Nadzorczą i jak gigantycznego czynu dokonał, że mając w ręku 6,000 zł założył „Mleczarnię”, która posiada pół milionowy roczny obrót.

Chociaż urządzenia podlegają spłacie wraz z odsetkami i co ogromnie w dzisiejszym położeniu wpływa na ogólny stan spółdzielni, jednak są zapewnione horoskopy świetnej przyszłości, gdyż organizacja spoczywa w rękach sprężystych, pełnych energii i idealizmu, jak również kierownictwo w rękach doskonałych fachowców, których świetne wyroby (wbrew zazdrośnym i szkodzącym oszczerstwom nawet polskich rolników i mieszczan) zostały uznane za najlepsze w wywozie nabrały do Anglii (obecnie Szwajcarii).

W naszym interesie leży, byśmy popierali swojski towar i polskie wyroby, gdyż samowystarczalność nam hasłem; a nie dali się wyprowadzić i naigrawać z obcych przedsiębiorstw, które kosztem naszej pracy, kosztem krawo zapracowanego grosza, kuja na nas broń odwetu, a narazie nas sobie ignorują i lekceważą.

Polak, nie tylko z polskich interesów, pobierać towar powinien, ale jest jego obowiązkiem popierać swojski przemysł. Poprzyjmy młodą polską placówkę „Mleczarnię Polską”, rokującą świetne horoskopy egzystencji, bo w tym leży nasze zwycięstwo, nasza potęga dnia jutrzejszego. (ch)

Pokłosie świąteczne. Już po Zielonych Świętach. A były cudne, każdy to przyzna, bo ma je zachowane wpiętych, (w piętach?) przyp. zecera). Tak Pogoda dopisała, słonko ujęło złotemi promykami pełną dziewiczej krasy ziemię, radowało się ludzkie plemię, bo niebiosy darów nie szczędziły... Więc nikt nie żałował przechadzek, dopóty nie odjęły nogom władzę...

Przystrojone świątynie pańskie i miasto, przybrało wygląd uroczysty — popołudniu gród nasz z ludzkich wyziewów stał się czysty... Bo któżkolwiek był zdrow (miał grosze), biegł na stadion na zawody piłkarskie, na których „Nielba” odniosła świętny sukces, który u niejednego pobudził do zazdrości leż...

Dorocznym zwyczajem Bractwo Strzeleckie urządziło strzelanie do tarczy. Walczą zaszczytnie o godność króla — t. zn. kto „kuła” (pocisk) więcej razy w centrum uceluje, tego reszta braci królem akłamuje...

Również na dworcu panował ruch niezwykle, duża frekwencja, lokomotywy umajone... Pasażerowie podróżowali na „zielono” mile, wesoło, pogodnie...

Lecz mały skandal stał się w „teatrze”. — Trudno tu sprawę rozsądzić.

My zgrzeszyliśmy, że nie znamy punktualności. A oni, że im brak przedsiębiorczości... Więc dla nas nauczka taka: Spiesz się nie trzeba — to „rychło” nie daje chleba — Ale zawsze w sam raz na czas — kto późno przychodzi — wychodzi jak Wagr. na Stępowskim. (z)

Wianki i noc świętojańska. Według przygotowanego programu na wtorkowym posiedzeniu „Nielby” „Noc świętojańska” zapowiada się wspaniale. Całość obfitować ma w nadzwyczajne imprezy. Nielbierze projekt wprowadzają w czyn i w całej pełni przygotowują się do „puszczenia wianków”. Prócz defilady udekorowanych łodzi, odbywać się będą specjalne popisy nimf. Całe wybrzeże będzie oświetlone przez różnokolorowe ognie bengalskie. Szczegółowy program podamy w najbliższym nr. „Głosu”.

Gołańcz. (Zabawa „Sokoła” i strzelanie Bractwa Strzeleckiego). W II. święto Zielonych Świąt odbyła się zabawa letowa „Sokoła” w parku miejskim, w której brali czynny udział sokoli z Wapna i Wagrowca. Zabawa miała charakter miły i wesoły, do czego niemało przyczyniła się przepyszna pogoda. Popisy sokolów stanowiły dla publiczności chwile podziwu zręczności i siły mięśni młodych druhów.

Koncertowała wspaniale orkiestra wojskowa I. pułku czołgów z Biedruska. Czysty zysk prze-

znaczono na budowę nowego kościoła.
Rozpoczęło się również strzelanie Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego.

Damasławek. (U Stołu Pańskiego.) W pierwsze święto Zielonych Świąt przystąpiło po raz pierwszy do Stołu Pańskiego około 20 dzieci. Przemawiał ze stopni ołtarza do „czystych dusz i serc“ ks. prob. Tylewski, który również udzielił Komunii św.

W obecnym tygodniu odbywają się w kościele parafialnym w Damasławku rekolekcje. (eka)

Łukowo. Stow. Młodzieży Polskiej urządziło w dniu Zielonych Świąt zabawę letnią na dziedzińcu szkoły powszechnej. W międzyczasie odbyły się zawody lekkoatletyczne. Wynik następujący: w trójboju I. miejsce zdobył Kaczor, II. Paszkiewicz Wł., III. Cichosz. W konkurencjach jednostkowych: I. Kaczor, II. Wojecki, III. Kamiński. W strzelaniu do tarczy: I. Kornatowski, II. Kamiński, III. Galas. Wszystkie 9 nagród są piękne i wartościowe.

Stowarzyszenie znajduje się w okresie swego rozwoju — pod ruchliwym i starannym przewodnictwem p. Kruski. Niemalże staran poświeca dla rozwoju Stow. naczelnik p. Kotecki. Również patron naucz. p. Kozma interesuje się życiem Stow., oddając na każdym kroku owocne usługi. Stow. weźmie udział w ogólnym zlocie SMP. w Rogoźnie i w zawodach lekkoatl. podczas „Świąt PW.“ w Wągrowcu w dniu 15 bm.

ZE SPORTU

Świąteczne wyniki ligowe. W Krakowie Cracovia — Wisła 2:1 (2:0), w Katowicach Ruch — „L. K. S.“ 4:0 (0:0), w Poznaniu mecz towarzyski: „Bata“ (Czechy) — Warta 4:2 (1:0), Cracovia — Sportklub (Wiedeń) 4:1 (0:1).

W hípice o puchar Narodów zdobyli porażkę drugi Włosi. Polska na drugim miejscu.

Szermierka. Armia polska — armia węgierska 1:1.

Boks. Pięściarze nasi uzyskali dwa wicemistrzostwa Europy w Budapeszcie przez Forlańskiego i Majchrzyckiego.

RUCH TOWARZYSKI

Miesięczne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy w Wągrowcu odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12,30 w lokalu p. Sulerzyńskiego.

Na porządku dziennym aktualny referat oraz inne ważne sprawy.

Uprasza się o liczny udział członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Nowa Polska w Ameryce Południowej

Dzięki specjalnej polityce Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Urzędu Emigracyjnego w ciągu ostatnich miesięcy zagadnienie emigracji polskiej zostało ujęte w skoordynowane ramy

i przy właściwym wszechstronnym oświeceniu rozwiązane w formie najkorzystniejszej zarówno dla Państwa, jak i dla całego Narodu.

Cały ruch emigracyjny opierał się do niedawna na cudzoziemskich liniach okrętowych, które spełniały rolę dostawców materiału ludzkiego do tych lub tamtych krajów zamorskich. Opieka rządu lub społeczeństwa kończyła się przeważnie w porcie, do którego dojeżdżał emigrant, a o jego dalszych losach decydował wielokrotnie przypadek. Poza tym emigranci polscy rozpraszają się przeważnie po najróżnorodniejszych zakątkach świata, szczególnie dzisiaj, gdy poszczególne kraje zamorskie zaostrzyły do najwyższego stopnia przepisy emigracyjne. Charakterystyczne zaś są dane cyfrowe, które ilustrują w wymowny sposób, że polska emigracja zamorska kieruje się w ostatnich latach wybitnie do Ameryki Południowej, uważając ją za korzystniejszy i przystępniejszy teren kolonizacyjny.

Ameryka Północna: Rok 1924 — 10458 emigrantów, r. 1925 — 14744, r. 1926 — 26682, r. 1927 — 34131, r. 1928 — 38114, r. 1929 (10 miesięcy) — 17751.

Ameryka Południowa: (lata jak powyżej) 8103, 10441, 17717, 14422, 27481, 23739.

Emigracja rolnicza w ostatnim trzechleciu:

	1926	1927	1928
Rolnictwo	19337	33750	42129
Inne zawody	9111	7132	7129

Skrytalizowany obecnie trwały system, na który ruch emigracyjny czekał bodaj że najdłużej ze wszystkich dziedzin życia państwowego i zarysowany podział pracy między Urzędem Emigracyjnym i instytucjami społecznymi obdarzył właśnie czynnik społeczny pewnymi określonymi zadaniami, których wypełnienie gwarantuje z jednej strony racjonalny rozwój polskiego wychodźstwa, a z drugiej wymaga dużej przedsiębiorczości, rzutkiej inicjatywy i wiele poświęcenia owianego duchem społecznictwa.

Jednym z poczyniń w tym zakresie jest rozpoczęta praca przez Spółdzielnię „Kolonja Polska“, działającą narazie w zakresie emigracji na terenie Montanji Peruwijskiej. Została ona powołana do życia w tym celu, by dążyć do wytworzenia poważnego skupiska polskiego, mającego jaknajściślej więzy z Macierzą, skąd byłoby czerpane nie tylko zastępy niemających w Polsce dostatecznych warsztatów pracy rolników, lecz także siły nauczycielskie, duszpasterskie i inne, które łącznie zapewniałyby utrzymanie polskości na kolonizowanym terenie. Przy tem jeśli chodzi o rząd republiki Peru, to zarówno jego własne jak i całej ludności peruwijskiej tendencje polityczne w stosunku do Polski i Polaków są jaknajbardziej przychylniejsze, że w ruchu wyzwoleniczym Peru z pod jarzma hiszpańskiego w zeszłym stuleciu właśnie liczni Polacy odegrali wybitną i ofiarną rolę, stając się poniekąd bohaterami narodowymi tej swojej drugiej ojczyzny. Dlatego też na olbrzymich terenach udzielonych przez rząd peruwijski pod kolonizację Polaków, a obejmujących obszar równający się trzeciej części terytorjalnej Polski. Pozostawiono Polakom swobodę pod każdym względem, bo nawet „Kolonja Polska“ ma prawo utrzymywać i cwi-

czyć własną milicję.

A przytem nadmienić wypada, że w peruwijskich szkołach powszechnych jest wykładana do obecnej chwili historia Polski ze specjalnym uwzględnieniem historii naszej martyrologii.

„Kolonja Polska“ posiada koncesyjne tereny nad rzeką Ucayali, dopływ Amazonki, w jej górnym biegu, co łagodzi w znacznej mierze strefę tropikalną, a więcej z pobliskich wysokich Andów, wiatru czynią klimat łatwym do zniesienia i przyjemnym. Cały teren jest pokryty lasem, w którym znajdują się najcenniejsze gatunki drzew, przeważnie mahoni, kauczuk i t. p. Do roślin i owoców uprawnych na tamtejszych gruntach należą: kukurydza, bawełna, fasola, banany, trzcina cukrowa, kawa, kakao, juka, pomarańcze, mandarynki, ananasy, papaje i inne. Jeden hektar ziemi uprawnej daje wyżywienie jednej rodzinie w ciągu całego roku, a zbiór bananów z 3 hektarów pozwala wyżywić w ciągu roku sześćdziesiąt ludzi i dwieście świń (1 ha daje 200.000 sztuk bananów).

Organizatorzy tej nowej kolonii polskiej pragną osiedlić w Montanji w ciągu najbliższych trzech lat tysiąc rodzin rolników polskich, gwarantując im całkowitą opiekę lekarską, duszpasterską i wogóle opiekę społeczną w szerokim zakresie, mając na względzie dobro emigrującego rolnika, którego przy osiedlaniu należy uczynić wszystkiego i ochronić od wszelkich zawodów. Pierwsza grupa rolników złożona z 35 rodzin już wyjechała nad rzekę Ucayali, a z nią razem i lekarz, do którego obowiązków należy udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej. W sierpniu wyjeżdża tam ksiądz Sokół, który jako wolontariusz zgłosił się na osiedlenie i uzyskał na to zgodę ks. Prymasa.

Należy podkreślić charakterystyczną dla naszych czasów próbę rozwiązania zagadnienia emigracji rolniczej z Polski. Oto na olbrzymich pozyskanych terenach nad rzeką Ucayali w Peru osiedlić się mogą jedynie członkowie Spółdzielni, którzy w ten sposób są związani ze sobą na nowych terenach silną więzią spółdzielczą i w tej płaszczyźnie rozwiązują wspólnie wszelkie trudności emigracyjne i kolonizacyjne. Wyjeżdżający do Peru udziałowiec uzyskuje prawo do otrzymania działki ziemi 30, 45 lub 60 hektarowej bezpłatnie. Natomiast musi opłacić przejazd i wnieść na koszty administracyjne i organizacyjne po 36 dolarów od osoby. Kosztem tych 36 dolarów jest przeprowadzony pomiar gruntu, dostarczone osadnikowi: drobny inwentarz żywy (trzoda chlewna i drób) oraz nasiona, prowizoryczne mieszkanie i opieka.

Jest to bardzo ciekawa próba rozwiązania trapiącego nasze malorolne włościanstwo zagadnienia głodu ziemi i jednocześnie dopomożenia na drodze współpracy społecznej znalezienia tyśiącznym rzeszom naszych bezrolnych własnych warsztatów pracy na roli, do której to pracy są przywiązani tradycyjnymi więzami i przeznaczeniem losowym.

Grono zaś organizatorów „Kolonji Polskiej“ z p. Marszałkiem Senatu prof. Szymańskim i senatorem Boguszewskim na czele, znanych działaczy społecznych, daje gwarancje, że podjęte próby wydadzą jaknajpomyślniejsze wyniki. St. T.

Klemens Baranowski - Skoki

Ślusarnia i warsztat reperacyjny.

Wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych, jak: młocarnie szerokomłotne, pomp, motorów, * * * * * parników i t. d. * * * * *

—:0:—

Dział reperacji rowerów i wirówek.

Wykonanie solidne. Obsługa skora.

149 Ceny bardzo przystępne.

Specjalność: Autogeniczne spawanie i tokarnia.

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.

Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów.

Za kastrowanie daję wszelką gwarancję.

Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC

Janowiecka 34. Telefon 138.

Tapety

Borty

Szablony

w pięknych deseniach

Farby

Pokosty

Lakiery

wielki wybór stale na składzie

poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński

Wągrowiec, Pocztowa 2. Tel. 84.

Do wykonania prac

malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski

ul. Pocztowa 6. 125

Rasowe prosięta

sprzedaje stale 136

Maj. Lechlin, p. Skoki.

Ogłaszajcie

w Głosie

Wągrowieckim

N. GÓRECKI

GOŁAŃCZ

księgarnia, skład papieru, przybory biurowe i szkolne, towary galanteryjne.

Przyjmowanie zamówień na druki i oprawę książek.

Agentura „Głosu Wągrowieckiego“.

Oprawa obrazów i szklarnia.

WSZELKIE DRUKI

dla urzędów, przemysłu, handlu, towarzystw i osób prywatnych wykonuje szybko, gustownie i tanio

Drukarnia W. Kubanka
w Wągrowcu.

Reklama w „Głosie“ zadowolili każdego ogłaszającego!